Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia i w bazie Supersmyków panował radosny nastrój. Wokoło unosił się słodki zapach miodowych pierniczków.
– Najwyższy czas kupić choinkę – powiedziała Pola.
– Choinka musi być duża. Taka, żeby sięgała aż do sufitu – stwierdził Fifi. – Im większa choinka, tym więcej prezentów.
– Ja tak nie myślę – powiedziała Mela. – Choinka może być mała, a jeden szczególny prezent
może zastąpić dziesięć innych.
– To prawda. Kiedyś dostałam kolorowe skarpetki z pięcioma palcami i ucieszyłam się z nich
bardziej niż z zabawek. Codziennie przed spaniem robiłam sobie teatrzyk, a każdy mój palec
był kukiełką. To było bardzo śmieszne – zachichotała Pola.
Supersmyki ubrały się ciepło i poszły wybierać choinkę. Ach, ile tam było pięknych drzewek!
Jodełki, sosny, zielone i srebrne świerki, a wszystkie pachniały lasem. Nagle jedna z jodeł kichnęła „aaa psik!”
– Słyszycie? – zapytał Fifi.
Supersmyki podeszły bliżej i zobaczyły, że do choinki przytula się zmarznięty mikołaj
– A psik! – kichnął zamaszyście, a potem wyjął z kieszeni paczkę chusteczek do nosa.
– Co ci jest? Potrzebujesz pomocy? – zapytały Supersmyki.
– Przeziębiłem się i bardzo boli mnie gardło. Chciałem zdążyć z dostarczeniem prezentów
i pędziłem na saniach prędzej niż wiatr. Tak się spieszyłem, że zgubiłem czapkę. A teraz… aaa
psik! – wyjaśnił mikolaj.
Supersmyki kupiły jodełkę i czym prędzej zaprosiły mikołaja do swojej bazy. Poczęstowały
gościa rozgrzewającym napojem z cytryną, imbirem i miodem i otuliły go wełnianym kocem.
Mela wyjęła termometr i zmierzyła mu temperaturę.
– Trzydzieści osiem i dwie kreski. Masz gorączkę i musisz leżeć w łóżku – powiedziała i poda-
ła mikołajowi łyżkę syropu z cebuli.
– Nie mogę tu zostać. A psik! Dzieci czekają na prezenty. A psik! – powiedział mikołaj.
– Nie martw się, my się tym zajmiemy – postanowił Olo. – Powiedz nam tylko, gdzie zaparkowałeś sanie.
Kiedy Fifi i Olo poszli rozwozić prezenty, Mela z Polą zajęły się przygotowaniem zdrowej potrawy z warzyw, z dodatkiem ziół i czosnku. Na deser wycisnęły świeży sok z jarmużu i pomarańczy, które mają dużo witamin. Tymczasem zakatarzony mikołaj nakrył się kocem po same
uszy i zasnął. Ocknął się dopiero wtedy, gdy Olo i Fifi wrócili do superbazy.

– Prezenty dostarczone! Zdążyliśmy ze wszystkim. Jak się czujesz, mikołaju?
– Czuję się… głodny – odpowiedział gość.
– Głód to oznaka zdrowia – ucieszyła się Mela. – Zapraszam wszystkich do stołu.
– Trzeba nakarmić renifera – powiedziała Pola. – Mam dla niego jabłka i grzyby.
Kolacja była pyszna i mikołaj poczuł się o wiele lepiej. Nagle supersmyki zauważyły dwa pakunki pod choinką. W środku były lornetki do obserwacji ptaków, po jednej dla każdego z nich.
Drugi pakunek okazał się prezentem dla mikołaja. Była tam nowa, ciepła czapka z pomponem
i pięciopalczaste skarpetki.
– Teraz na pewno się nie przeziębię! – zawołał uradowany mikołaj.